

665 Ew

Gazeta Olsztyńska

Olsztyn
21-11-2005
DZ. / Nr 270

S 17

OLSZTYN. Premiera „Bab Pruskich” na jubileusz Teatru im. S. Jaracza

W wehikule czasu

I nscenizacja słuchowisk olsztyńskiej poetki Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej to świetny pomysł, bo i autorka i dramat są „tutejsi”. Tekst nie jest łatwy, a historia bolesna, ale spektakl uratował reżyser i muzyka Węgałt.

Ta poetycka proza rozpisana na głosy, należące do kobiet z staro pruskich plemion i współczesnych przemysłowiczek wódki z Kaliningradu, wydawała się teatralnie niejadalna. Salczyńska pisze „korzennie”, sięga do prawieku, mitologii początku, grząskiego macecznika pradziejów. Opowiada

o tym poetyckim, archaizowanym językiem, wymagającym od widza skupienia i literackiego obycia. Reżyser przedstawienia Szczepan Szczykno tę część widowiska oddał do zagospodarowania śpiewakom i muzykom ze Scholi Teatru Węgałt. Dawne instrumenty, stare ludowe pieśni, surowe melodie, modlitewny zaśpiew dodały pierwszej, sta-

ropruskiej części „Bab Pruskich”, malowniczości i stworzyły prawdziwie poruszającą aurę. Świetne są też kostiumy Wandy Kowalskiej, która ubrała aktorki i aktorów w szaro-brązowe szynele z kapturami. Stali się przez to i pielgrzymami, i wróżami, i żołnierzami i wiejskimi muzykantami. Taneczne korowody i pieśni łączyły poszczególne części widowiska, te historyczne i współczesną w jedną całość, ożywiały i dynamizowały spektakl, upiększały go i łagodziły okrucieństwo tekstu. Bo Alicja Bykowska-Salczyńska nie jest pisarską miłą kobietką. To „baba” pisząca z gniewem, namietnością, odzierająca z sentymentalizmu kobiecość, macierzyństwo, miłość. Jej poezja pełna biologizmu, naturalizmu, maciczności, męstruacyjności i umierania. Narodziny i śmierć przedstawia naturalistycznie. Podobnie jak zgrzybiałość starości i głupkowatość dorastania, które zderza ze sobą



Fot. Beata Zaborowska

„Baby Pruskie” Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej

i pokazuje raniące skutki tego starcia.

Drugi wątek, z jakim się mierzy się Salczyńska, to sąsiedztwo współczesnych mieszkańców dawnych Prus. Na obwód kaliningradzki patrzy oczami dziennikarki, która krytykuje rosyjskie służby graniczne i rosyjskie toalety. Na tej podstawie wydaje opinię o małości Rosji. Autobus z Kaliningradu staje się wehikułem czasu, w którym spotykają się

kobiety różnego pochodzenia, opowiadają o swych losach i stają przed Królową Mokradeł, wystanniczką wieczności. Przedstawienie poruszyło premierową jubileuszową publiczność. Ciekawe co na „Baby”, czyli nasze warmińsko-mazurskie „Dziady”, powiedzą kaliningradczycy, młodzież, szeroka publiczność?

Ewa Mazgal

e.mazgal@gazetaolsztynska.pl